Nr. 174. Lwów, Sobota dnia 25. Czerwca 1887. Rok V.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8-rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub **Korespondencje** prywatne — za każdy wiersz 12 c. **Reklamy** w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Prospera bisk.
Jutro: Jana i P.
Pojutrze: Władysława Kr.

Grecko-katolickie:
Akyłyny M.
N. 3. po Sosz. H. 2.
Ammosa Pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ul'cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 06 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 761 Pogoda niepewna.

Odprawa napastnikom.

Od szanownego posła Orzechowskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wielce szanowna redakcjo! Skrzywdzony mocno zostałem *odpowiedzią* na moje sprawozdanie przez pismo ludowe *Niedziela*, z dnia 19 czerwca br., która twierdzi, że moje sprawozdanie, ogłoszone przez szanowną redakcję *Kurjera Lwowskiega* dnia 1 czerwca 1887, nr. 150, jest mylne i że rzecz miała cię całkiem inaczej, jak ją wyborcom przedstawiłem. I tak twierdzi *Niedziela:*

1) Że w odezwie tej oskarżam i kompromituję Koło polskie;

2) że odezwą tą dążę do tego, aby wyborcy z mniejszej posiadłości, tylko włościan posłów wybierali?

3) że nie rozumiem nawet spraw toczących się w Kole i Izbie poselskiej;

4) że się domagam dla włościan urzędowych obrońców i opiekunów, jak dla małoletnich. (*Tu się cieszę, że szan. Redakcja już uznaje włościan za pełnoletnich*);

5) że te wszystkie sprawy toczyły się jeszcze dnia 25 kwietnia w Kole polskiem, że wtedy jeszcze do Wiednia nie przyjechałem i na tem posiedzeniu nie byłem, i że nie lojalnie agitację wyborczą przedwcześnie rozpoczynam;

6) że moje wnioski z kartki przez kogoś napisanej odczytuję;

7) nareszcie szan. redakcja *Niedzieli*, która jak się na początku w swej odezwie wyraża, jako sędzia sprawiedliwy nie potępi nikogo, nie wysłuchawszy drugiej strony, osądziła mnie bez wysłuchania. A czy już może być gorszy wyrok jak taki, gdy redakcja *Niedzieli* potępia mię niewinnie, prawie z urągowiskiem twierdząc, że nic nie rozumiem i doradzając zawcześnie, by takich posłów jak Orzechowski, który nawet nie pojmuje spraw, toczących się w Kole i Izbie poselskiej, wyborcy nie wybierali.

Dziwi mię tylko, że redakcja nie wspomina nic o Rozdzielu górnem, oraz o zapytaniu mojem „na cóż Rada państwa jeżeli nic niemożebne?“

Otóż na te wszystkie zarzuty odpowiadam jak następuje:

Nie poczuwam się do tego, bym Kołu polskiemu odezwą moją, wymaganą od wyborców, w czem ubliżył. To co w odezwie napisałem, to samo w Kole polskiem najwyraźniej podnosiłem, mianowicie, że Koło polskie nie dba o dobro kraju i o dobro włościan.

Dalej skądże taki proroczy duch, jakobym szerzył agitację, aby tylko włościan z mniejszej posiadłości na posłów wybierano, gdzież to w mojej odezwie stoi? Skąd racja sądzić, że nie rozumiem nawet, o czem się sprawa w Kole toczy, czy dla tego, że jestem włościaninem?

Domagania się moje co do sądownictwa dla włościan a w szczególności w sprawach o obrazę honoru, nie tak w sprawozdaniu mojem ogłosiłem, jak to szan. redakcja *Niedzieli* w odpowiedzi przedstawia; toż samo odnosi się do ulg podatkowych, sekwestracji i tańszej soli. W sprawach tych te same wnioski jeszcze w roku 1886 przedkładałem, o czem ani słówkiem nigdzie nie wspomniano. Wyborcy koniecznie po mnie żądają zabrania w tych sprawach głosu, i nie wierzą, że to czynię, boby przecie byli co o tem w dziennikach czytali. Naprożno nieraz p. sekretarza w Kole o ogłoszenie tych przemówień prosiłem. Dalej ogłoszono w *Niedzieli*, że na posiedzeniu Koła dnia 25. kwietnia nie byłem obecny, gdyż jeszcze do Wiednia nie przyjechałem. Nie daję wiary, aby to mogło wyjść z Sekretarjatu Koła Polskiego, to tylko jakaś osobista fantazja, może z nieodgadnionej zawiści tak przedstawić, że się na posiedzeniach nieznajduję. A jest że to prawdą? Czyż nie jechałem dnia 22 kwietnia jednym i tym samym pociągiem z wieloma panami posłami do Wiednia, i czy w tym samem wagonie z posłem ks. Swieżym razem nie siedziałem? Czy dalej na posiedzeniu pełnej izby 23. kwietnia nie byłem, a 25 czy Koło polskie nie miało posiedzenia i czy na temże nie wybierano składek na pewne pozostałe nieletnie sieroty polskie, na które i ja mały swój datek dałem? Jakże można mię tak posądzać!

Nieprawdą także jest, że mi któryś z panów posłów miał coś na posiedzeniu o jakichś agitacjach mówić, a tem bardziej nieprawdą jest, że moje wnioski odczytuję z kartek przez kogoś mi napisanych, bo pisać choć jako tako sam potrafię.

Nareszcie w odpowiedzi poucza redakcja, aby takich jak Orzechowski, który nawet nie wie, o co się sprawy toczą, na posłów nie wybierano. Oto się bynajmniej nie troszczę. Jestem posłem niezawisłym! Nie dążę do żadnych osobistych widoków, do żadnej godności, złotego kołnierza, gwiazdek ani orderów, więc życzeniem mojem było jest i będzie wykonywać tylko wolę moich wyborców. Nie odpowiadam za to, czy moje wnioski będą przyjęte lub nie, ale głosić takowe jest mojim obowiązkiem.

A jeżeli tak niebezpiecznym jestem posłem, niech mi moi wyborcy mandat poselski odbiorą, a ja powrócę na swą zagrodę, tem samem, czym pierwiej byłem, gdyż mnie na poselskiem krześle żaden materjalny interes nie wiąże, tylko szczerze służyć krajowi i mym wyborcom pragnę“. *Jan Orzechowski* w Gorzkowie.

Nieprawidłowości przy likwidacji Banku włościańskiego.

Czytamy w Czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:*

Gdy po bankructwie moralnem i materjalnem galic. Banku włościańskiego, stanęli do przeprowadzenia likwidacji ludzie znani w społeczeństwie ze zdolności finansowych i dobrych chęci, zdawało się, że następstwa krzyczących niewłaściwości dadzą się usunąć i dalsze rozwiązanie spraw niefortunnej instytucji nie da nikomu powodu do zażaleń.

Nadzieję taką i myśmy podzielali, to też z prawdziwą przykrością przychodzi nam, już po raz wtóry stwierdzać fakt, że dzieło, rozpoczęte pod najlepszemi wróżbami, prowadzone zrazu wzorowo, poczyna już tu i ówdzie wykazywać skazy i to skazy, które grożą na nowo wywołaniem podobnych żalów, jakich nie szczędzono dla byłego Banku włościańskiego.

„Psuje się coś w państwie duńskiem“, a, nauczeni doświadczeniem z czasów przedlikwidacyjnych, nie mamy odwagi milczeć o tem psuciu, zwłaszcza, gdy jesteśmy przekonani, że publiczna kontrola i krytyka może być tylko pożądaną komitetowi likwidacyjnemu, nie będącemu zapewne w stanie znać szczegółowo każdy krok funcjonarjuszów rozległej administracji.

Oto przytaczamy trzy nowe sprawy administracji likwidacyjnej z dłużnikami, nadesłane nam z prowincji do osądzenia:

I. Juryj i Wasyłyna Borodajluki, gmina Stare-Kuty, mają zapisane „ad fol.“ 133/122, datum 3/9 1879 na realności swojej pożyczkowych 150 zł. Przy wypłacie potrąconem zostało: udział 7 zł. 50 ct., różnica kursu 12 zł., wpisowe 1 zł., prowizja 3 zł. 66 ct., stempel 18 ct., tabliczki 15 ct., książeczki 10 ct., cenzorom 1 zł.

Wypłacono 124 zł. 51 ct. Na poczet tego okazuje się, jako zapłacone: ratami 79 zł. 99 ct. 6/6 1887 uiszczono w Śniatynie 100 zł. zrealizowano 4 udziały po 7 zł. 28 zł., pokrycie razem 207 zł. 99 ct. słownie: dwieście siedm zł. 99 ct. za 124 zł. 51 ct.

Zdawałoby się, że dług już zaspokojony całkowicie, o ile, że przez 6 lat pokryty został „in duplo“. Gdzie tam! Oto ma zapłacić obecnie już tylko Wasyłyna Borodajluk (wdowa) dodatkowo do owych 207 zł. 99 ct., kwotę 78 zł., zatem za 124 zł. 51 ct., dostaje Bank za lat 6 sumę 285 zł. 99 ct.

II. Feńczuk Tymofij i Paraska, gmina Kobaki, okręg kasy Śniatyn, dali się r. 1882. fol. 239/122 zachęcić po zaspokojeniu prawie zupełnem starej 12 proc. owej pożyczki na nową 8 procentową w sumie 150 zł., na rachunek jakiej wypłacono im gotówkę 55 zł. 10 ct.

Rachowałby wszelki rachmistrz, w r. 1887 następnie, a to: kapitał 55 zł. 10 ct., odsetki prawne 5 proc. (wyższych rachować nie wolno) od sumy 55 zł. 10 ct. za lat 5 i miesięcy 3, 14 zł. 45 i pół ct., zwrócić się mający dług 69 zł. 55 i pół ct.

Urzędnicy likwidacyjni inaczej rachują i tak: Wedle kwitarjusza okazują się zaspokojone raty następnie: 10 zł. 6 ct., 8 zł. 88 ct., 9 zł., 8 zł. 88 ct., 9 zł. 4 ct., 9 zł. 38 ct., 9 zł. 11 ct., 9 zł. 97 ct., na rachunku pozostało osobnym 9 zł. 30 ct., razem zatem przedstawia się uiszczenie na ryczałt dotąd 83 zł. 62 ct., zaś Bank żąda jeszcze 117 zł., ogółem więc za 50 zł. 10 ct. zarabia Bank do lat 5 i miesięcy 3, 200 zł. 62 ct.

III. Oleksa i Anastazja Feńczukowie, i *ut* kwitarjusz nr. 56119 z r. 1876, pobrali pod mianem 150 zł. gotowych pieniędzy 127 zł. 46 ct. Na poczet tych uiścili do 19. października 1882 ratami sumę 178 zł. 85 ct.

W tymże czasie namówił ich Bank na przemianę starej pożyczki 12 proc. na nową w ilości 150 zł. 8 proc. i na rachunek tychże nowych 150 zł. wypłacono im, wedle kwitarjusza nr. 73266 ex 1882, w gotówce 61 zł. 11 ct.

Na pokrycie tejże gotówki dali dotąd ratami 83 zł. 69 ct., zaś żądają jeszcze 128 zł. 25 ct., ogółem zatem za 61 zł. 11 ct., mają oddać po latach pięciu 211 zł. 94 ct.

Wypadki takie, oczywiście rujnujące ubogich dłużników, psują krew ludziom i wywołują komentarze, które mogą jeno utrudniać należyty tok likwidacji. To jedno wystarcza, aby centralny zarząd zwrócił na nie uwagę, o co imieniem tysięcy dłużników niniejszem prosimy.

Klęska stańczyków w Krakowie.

Z powodu wyniku ostatnich wyborów do Rady miejskiej pisze *Nowa Reforma:*

„Wybory do Rady miasta Krakowa zakończone wczorajszym wyborem z Koła I. (inteligencji) mają doniosłe znaczenie nietylko ze stanowi-

K.K. ZEITUNGS

ska spraw i stosunków miejskich, ale także i we względzie politycznym.

Nieraz słyszeć można zdanie, że w wyborach do Rady miejskiej względy polityczne żadnej nie odgrywają roli, że jej odgrywać nie mogą i nie powinne. Rada miejska — powiadają — nie jest ciałem politycznem, ona ma zarządzać sprawami miasta, czuwać nad czynnościami urzędów miejskich, strzedz finansów miasta — ale nie „robić polityki“. Do Rady przeto wybierać trzeba ludzi najzdolniejszych, dających największą gwarancję charakteru, a mających chęci dosyć i czasu dosyć do pracy dla miasta. Tacy zaś ludzie znajdą się w każdem stronnictwie politycznem — członków Rady przeto wybierać można bez względu na to, do jakiego kto stronnictwa należy.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że teorja ta jest słuszną. Dlaczegóż jednak przeczy jej stanowczo praktyka w całym świecie, wszędzie, gdziekolwiek istnieje samorząd gmin i gdziekolwiek jest jako tako rozwinięte życie polityczne pod wpływem konstytucyjnych swobód? Dlaczego wszędzie stronnictwa polityczne dobijają się o to, ażeby uzyskać przewagę w Reprezentacjach miejskich, zwłaszcza zaś w wielkich, stołecznych miastach?

Jest to bardzo naturalnem. Rada miejska jest ciałem nietylko administracyjnem i kontrolującem, ale i reprezentacyjnem zarazem. W setnych wypadkach przypada jej reprezentacja dążeń i uczuć całej ludności. Nie „robi polityki“ w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo nie uchwala ustaw, nie stawia ani nie obala ministrów, nie postanawia o politycznych sprawach i stosunkach. Ale z tytułu tego, że jest reprezentacją, że w moc statutu miejskiego i w moc ogólnych ustaw konstytucyjnych służy jej prawo przemawiania w imieniu ludności i wyrażania jej życzeń, o ile się to odnosi do interesów ludności miasta — nie jest nigdy skład Rady miejskiej, zwłaszcza miasta głównego, rzeczą politycznie obojętną, a już tem bardziej nie jest nią ze stanowiska narodowego. Wszak — żeby wziąć przykład z życia miasta Krakowa — nie jest obojętnem, czy dopiero interpelacją i wnioskiem w Radzie uczynionym znaglać trzeba prezydenta do spóźnionego uczczenia pamięci takiego w narodzie męża, jakim był śp. Władysław Niegolewski; nie jest obojętnem, czy w chwili, gdy naród cały oddaje hołd zmarłemu wielkiemu swemu pisarzowi, w komitecie z Rady miejskiej wybranym, nie odezwie się ton fałszywy, jak zgrzyt żelaza po szkle; nie jest obojętnem, czy w chwili, gdy goście od sąsiedniego narodu chcą zjechać na naszą narodową uroczystość, nie odegna ich od granic kraju, jaka „cholera węgierska“; nie jest obojętnem, czy wówczas, gdy rząd fałszywą polityką kolejową szkodzi interesom kraju a specjalnie miasta, rada miejska w obronie interesów ludności miasta głos zabierze, czyli też będzie usłużnie... milczeć. Tych parę, z życia miasta Krakowa zaczerpniętych przykładów dowodzi, jak błędną jest teorja, że w wyborze rady miejskiej względy polityczne nie mają znaczenia, i jak uzasadnionem jest dobijanie się wszelkich stronnictw o to, aby w radach miast wielkich mieć większość. Do tego zaś przybywa wzgląd drugi, że większość w radzie wzmacnia znacznie stanowisko, znaczenie i wpływy stronnictwa w mieście, wzmacnia je póty, póki stronnictwo umie być naprawdę stronnictwem, a nie staje się koterją, która z zaniedbaniem interesów miasta, swoich przedewszystkiem patrzy interesów i w życie gminne wprowadza czynnik tak demoralizacyjny, jakim jest protekcjonalizm. Większość, która na takie bezdroże wkroczy, sama sobie grób kopie, nie tylko w sprawach miejskich, ale także i jako polityczne stronnictwo.

W wielkim przemyśle i w wielkiej własności komitet doznał porażki. W małym przemyśle i małej własności zwyciężył. Wczoraj zaś koło I. dało komitetowi zwycięstwo tak piękne, jakiego nawet optymiści spodziewać się nie mogli. Inteligencja miasta Krakowa, której stronnictwo ultrakonserwatywne zawsze decydujące przyznawało znaczenie, stanęła wczoraj najwyraźniej po stronie postępowej, oświadczyła się stanowczo przeciw stronnictwu dotychczasowej w radzie miejskiej większości. Ta większość na zgromadzeniu wyborców koła I. przez usta jednego ze swych najwybitniejszych reprezentantów dra Bobrzyńskiego zażądała od wyborców tego właśnie koła wotum zaufania dla siebie a wyborcy ci, naprzód na zgromadzeniu owem, a po raz drugi wczoraj w głosowaniu odpowiedzieli bardzo stanowczem wotum nieufności tak dla stronnictwa całego, odrzucając jego listę, jak też i osobiście dla dra Bobrzyńskiego, odrzucając jego wybór.

Jeżeli zaś zważymy dalej, że komitet przedwyborczy, który w tych wyborach reprezentował stronnictwo postępowe, doznał porażki tylko w wielkim przemyśle, gdzie jest tylko 37 wyborców i gdzie agitacja szła pokątnie, tudzież w wielkiej własności, gdzie jest 140 wyborców, i gdzie się także prywatnemi zabiegami zwycięża, ale zwyciężył we wszystkich trzech najliczniejszych kołach wyborczych, bo w małym przemyśle i handlu, w małej własności i inteligencji, liczących razem około 3000 wyborców — to musimy wynik wyborów w tych trzech kołach uważać jako wyraz całej ludności miasta Krakowa. Jest to protest stanowczy przeciw rządom dotychczasowej większości, jest stanowcze dla niej wotum nieufności, jest przechylenie się wyraźne znacznej większości wyborców na stronę postępową.

Listy z kraju.

Kraków 23. czerwca. (*Porażka stańczykowskiej kliki*). Dziś zakończyły się wreszcie wybory do Rady miejskiej, a klęska poniesiona przez wszechwładne dotychczas stronnictwo, jak grom spadła na przeświadczonych o swej potędze moralnej hałaśliwych stronnictwa tego prowodyrów i służalców. Rezultat wyborów w najliczniejszem i najpoważniejszem kole inteligencji, pomimo presji, agitacji, próśb, zaklinań, „podziemnych komitetów“. szkalowań i oszczerstw rzucanych na najzacniejszych ludzi, — wypadł tak, iż zaledwie jeden stańczyk „na próbkę“ wśliznąć się zdołał na radzieckie krzesło z tego koła.

Człowiek zacny, pełen zasług dla kraju, a nietylko dla Krakowa, dr. Wajgel, wyrzucony całkiem z grona kandydatów do rady stawianych pokątnie przez klikę, uzyskał od inteligencji Krakowa najwyższy wyraz uznania. Z liczby 911 głosujących ogółem, — pomimo nędznych wysiłków, aby nie dopuścić żadnego głosu dla uczciwego, a pogardzającego służalcami obywatela, zaledwie 140 znalazło się takich, którzy więcej może pod presją, aniżeli z ochoty, głosów mu swoich nie dali. 770 obywateli dało wyraz wdzięczności i uznania za bezinteresowną a pożyteczną i patrjotyczną pracę. To jeden fakt; drugi nieco inaczej się przedstawia.

Donosiłem z jak teatralną emfazą i już nie pewnością siebie, lecz studencką arogancją, jeden z przywódców kliki, p. Bobrzyński, zażądał aby go wybrano z koła inteligencji, gdyż będzie to dla niego dowodem zaufania. Nie ma co mówić, — żadne zaufanie okazała mu owa inteligencja. Nietylko że nie został wcale wybrany do rady miejskiej, lecz może mieć pewność, iż nawet na zastępcę „przez piec“ się nie dostanie, bo poprzedza go ze znaczną większością głosów, aż pięciu innych kandydatów na zastępców. Bigotki krakowskie powinny modlić się o śmierć pięciu „inteligentników“ z Rady, bo inaczej ładny pan Michał nie będzie się mógł opiekować nauczycielkami wszystkich szkół z ramienia sekcji szkolnej.

Zabawną jest historja ustąpienia pana Bobrzyńskiego z koła większej własności, gdzie zostać wybranym byłoby mu najłatwiej, ponieważ głosują tam przeważnie klasztory i posesjonaci dający się łudzić panom redaktorom *Czasu*. Pan B. ustąpił miejsca właśnie jednemu z tych panów, mianowicie również Mieczysławowi Chylińskiemu, który ma tę zasługę, iż z dużej historji polskiej pana Bobrzyńskiego, zrobił małą historyjkę dla gimnazjastów, a wielkim w taki sposób stać się, nie przyszło mu z trudnością. Owóż pan Chyliński w całkiem dobranem towarzystwie dr. Jordana i Mucz-

EMANCYPOWANA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Na szczęście Marta ukazała się w tej chwili w końcu aleji z olbrzymim bukietem kwiatów w ręku.

— Ogołociłam zupełnie ogród pana, zawołała wesoło, a teraz uciekam do domu. Helenko, późno już!

— Słowo, jedno słowo tylko! błagał Gilbert.

— Nic teraz, nie mogę... odpowiedziała bezdźwięcznym głosem; ale napiszę do pana wkrótce.... Tak napiszę z Paryża.

— Jedno słowo tylko ma dla mnie wartość, nagli Gilbert, a da się ono tak prędko wymówić! Chcę słyszeć ten jeden wyraz tylko.

Drżące jej usta milczały, ale uścisk ręki, którą trzymał w swojej, powiedział wyraźnie:

— Kocham!

A jednak oto list, który Gilbert otrzymał z Paryża:

— Żegnam pana na zawsze. Nie mogę przyjąć propozycji jego, pomimo całej wdzięczności, jaką we mnie budzi. Wracając do obowiązków, zapomnianych na chwilę, spotkałam się tutaj oko w oko z Heleną, która nie była w Taillancourt, i która protestuje przeciwko tamtej. Powinnam ześrodkować całą energję i wszystkie siły ducha na działalności, która mi każe pozostać samotną i niezależną. Nie spotkamy się już nigdy w życiu, mogę więc powiedzieć, że miałam dla pana wiele gorącej przyjaźni, której nie starałabym się może zwalczyć, gdyby nie przeistoczyła się ona w inne uczucie.

List ten był najkrótszym i najzimniejszym ze wszystkich, jakie Helena napisała po powzięciu rozpaczliwego postanowienia zerwania rozkosznych więzów; odczytała go, zalewając się rzewnemi łzami i rzuciła do skrzynki pocztowej bez dalszego wahania.

List ten rozbudził Gilberta ze słodkich marzeń do smutnej rzeczywistości. Tegoż wieczora był już w Paryżu i biegł na ulicę Racine, chcąc protestować przeciwko okropnemu wyrokowi, którego nie mógł pojąć.

— Panna Helena czuwa przy łóżku chorej siostry i nikogo nie przyjmuje, odpowiedziała mu stara służąca stanowczym głosem.

Nalegania jego były bezskuteczne. Następnych dni powtórzyło się toż samo, a wówczas domyślił się biedak, że drzwi te były dlań na zawsze zamknięte. Najwytrawniejsza kokietka nie potrafiłaby użyć zręczniejszej taktyki do rozbudzenia namiętności, niż ta smutna, poważna dziewczyna, żałująca gorżko chwili zapomnienia i nie pozwalająca sobie myśleć nawet o wielkości ofiary, podjętej w imię obowiązku.

XIV.

Doktor Durieu nie mógł się powstrzymać od złośliwego uśmiechu, dowiadując się, że przyjaciel jego uległ w końcu sile uczucia, którego miał unikać — wedle własnego wyrażenia — jak zarazy, i że oświadczył się o rękę potwora.

— Co mówiła o tem twojej żonie? Czy mogę mieć choćby słaby cień nadziei pomimo odmowy?— zapytywał go Gilbert z gorączkowym niepokojem.

— Marta nic o tem nie wie, odparł Durieu; widuję codzień Karolinę jako doktór i przyjaciel i wiem z pewnością, że siostra nie wspominała jej również o niczem.

— Oszczędza jej egoizm i zazdrość, zauważył Gilbert z goryczą. Nie chce widzieć się nawet ze mną tutaj, a jednak w Taillancourt kochała mnie...

— Powiedz raczej, że miała zamiar cię pokochać, bo gdyby tak było, jak mówisz, to by nie układała planów, które rozłączą ją z tobą na zawsze.

— Jakież to plany? powiedz, proszę!

— Wczoraj właśnie mówiłem z nią o tem. Los kobiet-doktorów jest godnym politowania w Paryżu, tak mało posiadają one jeszcze zaufania publiczności; w niektórych zaś koloniach naszych dzieje się im daleko lepiej, tam materjalny byt ich przynajmniej jest zapewnionym...

— Jak możesz mówić coś podobnego! zapominasz chyba o zabójczym klimacie, o....

— Wspominam ci o tem, bo myśl ta zajmuje ją silnie. Na szczęście Karolina, jeżeli wyzdrowieje, będzie przeszkodą do wykonania tych szalonych planów.

— Lecz Karolina może umrzeć!

— Tak, zapewne, i ta ewentualność właśnie powinna odjąć ci wszelką nadzieję, bo nie dawniej jak wczoraj mówiła mi Helena, że w razie śmierci siostry wyjedzie niezwłocznie do Senegalu. Pani Révoille, jedna z pierwszych naszych kobiet-doktorów, umarła tam teraz na żółtą febrę na-

kowskiego, zdołał się przeszwarcować tą drogą do Rady, wspaniałomyślny wszakże p. Bobrzyński, dla którego ta furtka okazywała się zbyt ciasną, — wielką bramą „inteligencji“ nie dostał się wcale do upragnionego celu, gdyż na straży stanął mu zastęp ludzi, którzy dość już znieśli lekceważeń i dosyć się napatrzyli na pseudo-konserwatywne moralne koziołki.

Przykrego rozczarowania doznać musiał także dr. Zoll, niegdyś, przed laty, tak szanowany i kochany przez ogół swoich uczniów, jak dziś budzący ubolewanie powszechne, iż jest najzacieklejszym z agitatorów kliki, która za hasło wzięła własne korzyści, pomiatanie zasługą i bezwzględne deptanie każdego brzydzącego się służalstwem. Po dyktatorsku nieco, łamiąc i depcąc despotycznie nawet uchwały komitetu, do którego sam należał puścił się doktor Zoll ufny w siłę stańczyków, na bezdroża prywatnej protekcji i plakatami polecał wyborcom pana Bobrzyńskiego. Nie pomogło to wcale, — a jest tysiącznym dowodem więcej, że wykształcony ogół Krakowian ma już dosyć zarówno działań protektora jak i protegowanego. Klęska tem dotkliwsza, im więcej hałaśliwą była, — a hałas ten wywołało tylko zawodne przeświadczenie o kruchej potędze stronnictwa.

O nowych ludziach, w liczbie feralnej podobno, bo 13, wstępujących na arenę publicznego życia w mieście, napiszę w następnym liście.

Tarnopol 24. czerwca. *(Przygotowania na przyjęcie arc. Rudolfa).* Wszelkie przygotowania na przyjęcie arcyks. Rudolfa w dniach 5. i 6. lipca w Tarnopolu są już prawie na ukończeniu i tylko tu i ówdzie potrzebują jeszcze uzupełnienia. Oprócz urządzenia wystawy etnograficznej, w skład której jako niepodzielna część całości wchodzą jak wiadomo żywe typy ludu galicyjskiego ze wschodniej Galicji, trzy chaty wiejskie i obchód obżynków a do czego komitet przyjęcia największą przywiązywał i przywiązuje wagę, jest już całe przyjęcie we wszystkich swych szczegółach należycie obmyślane, opracowane i bardzo bliskie swego wykonania. Komitet wykonawczy, zostający pod przewodnictwem marszałka tarnopolskiego powiatu p. Juljusza Korytowskiego, poczynił za pośrednictwem poszczególnych sekcyj wszystkie inne przygotowania w najdrobniejszych szczegółach. Przygotowania do oświetlenia elektrycznego są w całej pełni dzięki staraniom dra Dniestrzańskiego i p. Rybińskiego i za parę dni odbędzie się już kilka prób, które okażą czy i o ile fabryka Gulchera z Bielska odpowie swemu zadaniu.

Korowód z pochodniami, w którym weźmie udział 600 młodzieży szkolnej z różnobarwnymi lampionami, ćwiczy się pilnie pod kierownictwem p. Szydłowskiego i zdaje się, że cel korowodu stworzenia w pochodzie litery „R“ z koroną pomyślnym zostanie uwieńczony skutkiem.

Niepoślednie zadanie ma do spełnienia obywatelska straż honorowa, która zorganizowana przez p. Ludwika Puntscherta, uchwaliwszy dla siebie ściśle obowiązujący regulamin, rozwinęła rzeczywiście czynność, która na wszelkie uznanie zasługuje uznanie. Sekcja budowniczo-dekoracyjna spełniła swoje zadanie w znacznej części ustawieniem bram tryumfalnych, które są na ukończeniu. Dziś rozpoczęto pracę około dekoracyj ulic, ustawianiem ozdobnych masztów, a niezmordowana ruchliwa czynność p. Jana Wawrzkiewicza i p. inżyniera Czernego są gwarancją, że zapewnią temu działowi przygotowań należyte powodzenie.

W tych dniach ma się pojawić odezwa burmistrza miasta, pouczająca mieszkańców o sposobie dekorowania miasta, jego oświetlenia, o straży obywatelskiej, o zachowaniu się publiczności i o postanowieniu, że wszystkie sklepy w czasie przyjazdu i pobytu arcyks. Rudolfa, w tutejszym ogrodzie mają być otwarte i w ogóle o przestrzeganiu wzorowego porządku i bezpieczeństwa publicznego. Byłoby bardzo pożądanem, oby taka odezwa jak najprędzej się pojawiła, zwłaszcza że już jest gotową.

Nie pozostała po za innymi i sekcja kwaterunkowa. Przewodniczący jej p. Walenty Stachiewicz sporządził dokładny spis prywatnych mieszkań, które goście zamiejscowi potrzebować będą. Zgłoszenia i zamówienia przyjmowane będą do 30. bm. Dla włościan są przygotowane mieszkania w budynku szkoły wydziałowej i ludowej.

Komitet wykonawczy uroczystego przyjęcia nie zaniedbał w ogóle niczego, coby tylko powagę powitania i ugoszczenia cesarzewicza podnieść miało i poczynił dalsze zarządzenia sięgające po za obręb miasta Tarnopola. Położone bowiem wzdłuż toru kolejowego wsie i wybitniejsze wzgórza będą odpowiednio oświetlone, a w punktach zbornych wzdłuż gościńca krajowego, którędy arcyksiążę podróż powozem odbywać będzie, będą po granicę tutejszego powiatu ustawione trzy bramy, jedna z Berezowicy, dwie w Mikulińcach, zbierze się nadto ludność okolicznych wsi z naczelnikami gmin, obszarów dworskich, duchowieństwo, młodzież szkolna, bractwa kościelne i cerkiewne i konne banderje, które nie będą towarzyszyły arcyksięciu, lecz będą niejako tworzyły dekorację tych licznych punktów zbornych.

W samym Tarnopolu zostały wszystkie celniejsze domy odnowione i odświeżone i gorączkowy pospiech w robotach daje się widzieć na każdym kroku. Sąsiednie straże pożarne ochotnicze zapewniły komitet o czynnym współudziale a dla surowego przestrzegania przepisów policyjno-ogniowych ma wydać magistrat stosowne pouczenie. Ogólne zajęcie budzi chata huculska z jej właściwymi mieszkańcami, a istne procesje dążą do ogrodu miejskiego, aby podziwiać tych mieszkańców gór.

Komitet wyczekuje jeszcze odpowiedzi od niektórych rad powiatowych, aby ze swojemi przygotowaniami być zupełnie w porządku, co niewątpliwie już w tych dniach nastąpić musi.

Obertyn 15. czerwc. *(Wybory do rady szkol. miejscowej.)* Dnia 23. maja br. zostały w naszem, acz nędznem, lecz w różne żywioły obfitującem miasteczku przeprowadzone wybory do rady szkolnej miejscowej. Dzięki radnym, którzy za byłego burmistrza aż nadto poznali, co dobre a złe, i na swoich „najukochańszych“, goniących jedynie za intratnymi zaszczytami, niejednokrotnie się zawiedli, wybory te, mimo agitacji i przeróżnych zabiegów owych „ukochanych“ opiekunów ludu wypadły nader pomyślnie.

Oprócz bowiem dwóch młodych a już szanowanych mieszczan weszli w skład tej rady: sędzia powiatowy, emerytowany nauczyciel i jeden izraelita, ludzie dający rękojmię tego, czego ustawa wymaga. Oświata więc rokuje w przyszłości bardzo wiele, bo ma orędowników prawych i wypróbowanego charakteru, a dobro i wzrost tutejszej szkoły jedynie na oku mających.— Wy zaś „najukochańsi“ lecz nieszczęśliwi malkontenci nie prowadźcie owych prostaczków-mieszczan na pokuszenie i nie zmuszajcie ich prośbą i groźbą do rezygnacji, bo wasze obiecanki tak są nieprawdziwe i bezsilne, jak nadzieja obalenia przez to teraźniejszej rady. Szkodaby zaś waszych dobrych chęci, aby zmarniały, bo mogą się przydać — po sześciu latach.

KRONIKA.

Bukiet dla arcyksiężnej Stefanji z róż różnokolorowych i pączków różanych, podjęła się zrobić pani Wolińska, właścicielka zakładu ogrodniczego we Lwowie. Będzie on podany w kosztownej rączce również roboty lwowskiego złotnictwa, a manszet koronkowy pochodzi z Zakopanego.

Do straży obywatelskiej we Lwowie zapisało się do wczoraj przeszło 2000 członków.

Losowanie posagów. Kościółek św. Zofji i ogród do niego przylegający zapełniły się wczoraj tysiącem dziewczątek przeważnie z zakładu sierót imienia św. Kazimierza, miejskiego zakładu sierót i zakładu św. Heleny, jakoteż innych biednych panienek, które się wykazały kwalifikacją do wzięcia udziału w losowaniu. Po mszy św. celebrowanej przez księdza wikarego kościoła św. Mikołaja, rozpoczęło się w obec komisji wydelegowanej z namiestnictwa i magistratu losowanie. Do urny przystępowały kolejno sierotki z zakładów św. Kazimierza, miejskiego i św: Heleny, następnie dopiero nie z zakładów.

Pierwsza wyciągnęła 24ta z kolei posag najwyższy z fundacji Łukiewicza w kwocie 3900 złr. Zuzanna Obera, sierota zostająca w zakładzie św. Kazimierza. Dziewczątko to ma matkę utrzymującą się z pracy rąk.

Drugi posag z fundacji Łukiewicza w kwocie 300 złr. wylosowała 370ta z kolei Teofila Kalicińska, córka zarobnika.

Trzeci posag z funduszu księcia Łodzi Ponińskiego w kwocie 600 złr. przypadł losem 420tej z kolei Barbarze Ziemnickiej z miejskiego zakładu sierót, a czwarty i ostatni z fundacji Czarkowskiej w kwocie 84 złr. w srebrze 16tej z kolei Franciszce Kozohowskiej z zakładu sierót św. Heleny. W losowaniu ostatniem brało udział tylko 40 dziewczątek.

Piękna ta uroczystość trwała od godziny 9. rano do pół do 4. po południu.

Krajowa komenda żandarmerji zawiadomiła Wydział krajowy, iż ministerstwo obrony krajowej postanowiło od 1. lipca br. powiększyć dotychczasowy stan żandarmerji w Galicji o 185 żandarmów i 4 oficerów. Powiększenie to, zresztą bardzo pożądane, pociągnie jednak za sobą znaczne wydatki w funduszu krajowym, których Sejm, nie znając zamiarów ministerstwa obrony krajowej, przy układaniu budżetu krajowego preliminować nie mógł. Już sam wydatek na sprawienie łóżek i pościeli dla owych 185 żandarmów i 4 służących wyniesie poważną kwotę 7.000 złr, nie mówiąc nic o wydatku na najem lokalu dla 4 oficerów, na kancelarje i na urządzenie pomieszkań. O ile nam wiadomo, przybyć mają dwie nowe komendy oddziałowe w Kołomyi i Sanoku.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę 25. czerwca br. o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Na porządku dziennym: 1. Demonstracje. 2. Kol. dr.

---

tychmiast prawie po wylądowaniu, smutny los jej nie przeraża jednak Heleny. A może chcesz bym starał się ją przekonać, że dobra partja więcej warta od dobrowolnego wygnania?

— Nie — odparł Gilbert — bo dobra partja nie może być dla niej przynętą, a nawet pewny jestem, że prędzejby oddała mi swą rękę, gdybym był ubogim i gdybyśmy byli zmuszeni zarabiać na swe utrzymanie wspólną pracą.

Tegoż dnia Gilbert wysłał do Marty list Heleny z następującym dopiskiem:

— Czy nie potrafiłaby pani wytłómaczyć jej, że jestem człowiekiem chorym, który bardziej potrzebuje jej pomocy, niż wszyscy inni razem wzięci, że jestem kaleką, któregoby ona jedna mogła uleczyć z bezużytecznego i bezcelowego wegetowania? Zgadzam się na wszystko. Niech pracuje dalej w obranym zawodzie, niech zdobywa sobie sławę największej znakomitości doktorskiej u włościan w Taillancourt. Potrafi ona zmienić to smutne miejsce w prawdziwy raj ziemski, jeżeli tylko zechce i zrobić w nim więcej dobra w ciągu jednego dnia, niż gdzieindziej przez całe życie może.“

Marta nie odpisała mu wcale; ale wkrótce potem Karolina, zdrowsza i spokojniejsza nieco, zwróciła się niespodzianie z zapytaniem do siostry, siedzącej przy jej łóżku, dla czego nie przyjmuje nigdy wizyt p. Méran?

— Bo wystarczają mi odwiedziny twoich przyjaciółek, które przesiadują u nas całemi dniami pod pozorem pomagania mi. Pan Méran jest również natrętnym na swój sposób.

— Nie zawsze byłaś tego zdania.

— Bom nie podejrzywała dawniej jego zamiarów, o których teraz dopiero się przekonałam.

— A — szepnęła Karolina — rozstałaś się z nim.

— Na zawsze!

— Czyś zrobiła to bez żalu?

— Cierpienie i walka wyrabiają energję i siłę woli. Nie można służyć dwom panom, a wybór mój jest nieodwołalnym: wybrałam sobie raz nazawsze życie pracy i niezależności i pragnę skupić na niem wszystkie uczucia serca.

— Czy pewną jesteś, że to cię uczyni szczęśliwą? — pytała dalej Karolina, podnosząc się z poduszek i zaglądając przenikliwie w oczy siostry; oczy te smutne musiały być prawdziwsze od ust, bo chora szepnęła z cicha:

— Przebacz mi!

— Nie mam ci nic do przebaczenia, najdroższa! Nie będę nigdy żoną p. Méran, bo inaczej sprzeniewierzyłabym się sama sobie, zmarnowałabym długie lata pracy, które wkładają na mnie wielkie obowiązki i żałowałabym później, żem nie przędła kądzieli od dzieciństwa.

— Gdyby te lata pracy przyczyniły się jedynie do wyrobienia w tobie hartu ducha, jakiego dajesz dowody, to już i w takim razie nie możnaby je było uważać za zmarnowane. Pamiętaj, ukochana, że w świecie ducha nic nie ginie, ani cierpienie, ani walka, ani wyrzuty sumienia. Mówię tu o wyrzutach sumienia, które mię dręczyły podczas twej nieobecności i raz jeszcze błagam cię o przebaczenie.

Th. Bentzon.

(Dokończenie nastąpi.)

Leon Rosenbusch: „O wstrzykiwaniach podskórnych rozczynów soli kuchennej w osłabieniu mięśnia sercowego“, z okazaniem rysunków sfygmograficznych.

Przy poborze soli tak zwanej „powiatowej“, zdarzają się często nieprawidłowości, spowodowane tem, że wiele wydziałów powiatowych nie stosuje się do rozporządzeń, wydanych przez dyrekcję skarbową, czem ułatwia popełnianie nadużyć. Mianowicie mają się często zdarzać wypadki, że wydziały powiatowe wystawiają certyfikaty na okaziciela, zamiast na nazwisko wekturanta, lub w razie wymienienia wekturanta, ustanawiają dla tegoż zastępcę, jednak bez podania nazwiska zastępcy, albo też wreszcie wbrew obowiązującym przepisom nie zamieszczają na certyfikatach potwierdzenia, że pobrana na poprzedni certyfikat ilość soli faktycznie odstawiona została do miejsca przeznaczenia. Wobec tego, jak donosi *Czas*, wydział krajowy widział się spowodowanym wezwać wydziały powiatowe, ażeby dla usunięcia nadużyć, popełnianych przez wekturantów ze szkodą najuboższej części ludności, stosowały się ściśle do rozporządzeń, jakie wydały władze skarbowe co do poboru soli przez powiaty.

Kolonie wakacyjne. Trzeci wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych. Subwencja Stow. zaliczk. urzędników 25 zł. Zdzisław Onyszkiewicz z listy składek 21 zł., za pośrednictwem prof. Seidlera ze Stanisławowa nadesłali: pp. Axentowicz Władysław, Lose de Losenau, Dobrowolska, Axentowicz Franciszek, po 1 zł., bursacy im J. I. Kraszewskiego 2 zł., Szydłowski, Turczyński, Jabkowski, dr. Jachno, Majchrowicz, Seidler Leopold, dr. Csesnak, Wagner po 1 złr., prof. Swiderski 3 złr., Jakób Bohosiewicz z Hryniowiec 4 zł. Szkoła realna 1 zł., razem 22 zł., radca Tymoteusz Mandybur 5 zł., pani Wanda Panciewicz z Bohorodczan, dochód z przedstawienia amatorskiego 20 zł., dyr. Walenty Kozioł z listy składek 44 zł. 11 ct., Henryk Camil ze Stryja z listy składek 25 zł. Poprzednio wykazano 613 zł. 97 ct. Ogółem zebrano 776 zł. 8 ct.

Starających się o przyjęcie do kolonii wakacyjnej jest znaczna liczba — drzwi biura komitetu prawie przez cały dzień się nie zamykają — a stroskane matki o zdrowie swych dziatek, ciągle zgłaszają się po formularze do podań myśląc, że po otrzymaniu takowych, synek na pewne przyjętym będzie do kolonii wakacyjnej.

Ale nie od nas kochane mateczki to zależy, tylko od tej ważnej cyfry w górze zaraz po słowach „ogółem zebrano“, cóż z tego, kiedy bardzo mało. Proście tedy swoich dobrodziejów, by nie zapominali o tej ważnej dla was cyfrze a nadzieje wasze może się ziszczą.

Komitet umieszcza także uczniów za opłatą 20 zł. na 3 tygodniowy pobyt na kolonii. Interesowani raczą wnieść dotyczące podania na ręce dyrekcyj zakładu, do którego uczeń uczęszcza najdalej do 28. bm.

Komitet dziennikarski zawiązany z incjatywy reprezentacji miasta dla przyjęcia przybywających podczas pobytu następcy tronu we Lwowie, korespondentów pism zamiejscowych i zagranicznych, ma zaszczyt podać do wiadomości interesowanych, co następuje:

1. Dnia 2. lipca, o godzinie 4. po południu oczekiwać będą członkowie komitetu przybyć mających dziennikarzy z Krakowa „kurjerem“ celem udzielenia im potrzebnych informacyj, jakoteż wskazania pomieszkania, które komitet przygotuje. Na peronie dworca Karola Ludwika będzie istniało od 1. lipca biuro informacyjne — a miejsce jego wskaże tablica z odpowiednim napisem.

2. Każdy z korespondentów otrzyma odznakę dziennikarską wraz z kartą wstępu do wszystkich miejsc (tak zwane passe-partout), jakoteż potrzebne zaproszenia.

3. W urzędzie telegraficznym urządzony zostanie osobny pokój dla korespondentów.

4. Przez czas pobytu arcyksięcia we Lwowie koło literacko-artystyczne ofiaruje gościnnie swój lokal (plac Marjacki l. 9) do użytku gości, gdzie będzie również urzędowało stałe biuro informacyjne dla dziennikarzy od godziny 10. rano do 10. wieczór codziennie.

5. Na cześć dziennikarzy zamiejscowych daną będzie uczta w lokalu koła literacko-artystycznego dnia 4. lipca, o godzinie 6. po południu.

Chcący korzystać z powyższych ułatwień panowie korespondenci zechcą nadesłać na ręce sekretarza miejskiego komitetu dziennikarskiego (plac Marjacki l. 9) zawiadomienie o swem przybyciu najdalej do 30. czerwca b. r., i zaopatrzyć się w legitymację odpowiednią od swojej redakcji — którą za przybyciem do Lwowa należy okazać członkom komitetu.

Upraszamy uprzejmie pisma zamiejscowe o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Miejski komitet dziennikarski. Sekretarz: *Hilary Jaworowski*. Przewodniczący: *Leon Syroczyński*, radny miasta Lwowa.

W sprawie wystawy krajowej. Komitet główny wystawy nadesłał do „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“ zwrotne deklaracje wystawców, za pośrednictwem Towarzystwa zgłoszonych, oraz plan wystawy. Plan ten znajduje się w biurze Towarzystwa, przy ulicy Trybunalskiej, l. 1, gdzie panowie wystawcy mogą się z nim zapoznać w każdy dzień powszedni, od godziny 9. do 1. Zarząd Towarzystwa podając to do powszechnej wiadomości, przypomina uprzejmie, że ostateczny nieodwołalny termin do wnoszenia zgłoszeń wzięcia udziału w wystawie, upływa z końcem bieżącego miesiąca.

Centralne biuro ogłoszeń założył w naszem mieście na wzór stolic zagranicznych pan St. Żelechowski, przy ulicy Kopernika, l. 11. Biuro to podejmuje się układania afiszów i ogłoszeń, rozlepiania ich, rozsełania po domach w mieście i na prowincję, rozdawania po ulicach itd. Osobne tablice po rogach ulic przeznaczone są na nalepianie afiszów „Biura“.

Wystawa krajowa. Delegat namiestnictwa hr. K. Borkowski w Krakowie nadesłał do prezydenta miasta pismo, w którem zawiadamia, że ministerstwo rolnictwa przyzwoliło subwencję ryczałtową w kwocie 5.000 złr. na cele działu gospodarskiego i tytułem dotacji na premie państwowe, rozdzielić się mające w najniższej kwocie 10 złr., a najwyższej 40 złr., za okazy bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Zarazem nadesłało ministerstwo 20 sztuk srebrnych i tyleż bronzowych medali na premiowanie okazów produkcji gospodarskiej, z wyjątkiem zwierząt. Minister oświecenia zaś przeznaczył kwotę 1.000 złr.

Mianowania. Starszy inspektor podatk. w Śniatynie, Piotr Habliński, został mianowany sekretarzem, a insp. podatk. w Tłumaczu, Karol Hoszowski, inspektorem w obrębie lwowskiej kraj. dyrekcji skarbu. — Ck. rada szkolna zamianowała Aleksego Wieliczkowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej 4-klasowej w Bohorodczanach; Teofila Celewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pasiecznej; Wincencję Julię Sokolińską, stałą młodszą nauczycielką, zawiadującą szkołą filialną w Laszkach murowanych.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Stanisława Przybyłowskiego, właściciela dóbr Krzyworównia, na prezesa rady powiatowej w Kossowie.

W skutek niedozoru dzieci o mało nie spłonęła wieś Dmytrowice koło Winnik. Dzieci Grześka Szeremety i Hrycia Pelikana weszły do chaty jeszcze nie zamieszkałej i tam naniosłszy dużo słomy podpaliły ją; na szczęście niedaleko zatrudnieni robotnicy spostrzegli ogień i ugasili.

W okolicy Kołomyi jak Kniaźdwór, Szeparowce, Tłumaczek i i. pojawiły się kilkakrotnie psy wściekłe i pokaleczyły ludzi i zwierzęta. W Kniaźdworze zginął na wściekliznę wół wartości 100 zł., w tych dniach zaś dostała wodowstrętu włościanka, matka 8go dzieci. Nieszczęśliwa zmarła w okropnych mękach.

Skutkiem wylewu rzek w powiecie nowosądeckim, dnia 18. i 19 bm. były chwilowe przerwy w komunikacji na przestrzeniach kolei państwowej między stacjami Rystrą a Piwniczną, oraz Piwniczną a Żegiestowem. W powiecie bocheńskim d. 19. bm. rzeka Raba, wystąpiwszy z brzegów, zalała częściowo grunta kilku gmin.

Znaczna kradzież. W nocy na 10. bm. skradziono w Rohatynie z zamkniętego mieszkania żony rabina, Bruchy Langnerowej, oprócz kwoty pieniężnej 295 zł. różne kosztowności. Tej nocy włamał się niewiadomy dotąd złoczyńca, oknem, do kaplicy tutejszego gmachu inwalidów i zabrał dwa srebrne pozłacane kielichy kościelne.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu. Komitet chcąc w czasie pobytu arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu dać poznać w głównych zarysach obraz bytu ludu w Galicji wschodniej, postanowił urządzić wystawę etnograficzną w ogrodzie miejskim.

Wystawa obejmuje trzy działy: 1) dział przedmiotów umieszczony w pawilonie; 2) dział grup etnograficznych i chat włościańskich — podolskiej, nadbużańskiej i huculskiej; 3) obrazek obrzędowy ludu wiejskiego, obżynki ze spiewami okolicznościowymi, tańcami i oryginalną wiejską muzyką.

Otwarcie wystawy rozpoczyna się z chwilą przybycia arcyksięcia na plac wystawy dnia 6. lipca, o godzinie 9. rano.

Od godziny 1. do 6. po południu tego samego dnia i 7. lipca od godziny 8. rano do 6. wieczór wstęp na wystawę z grupami etnograficznemi będzie otwarty za biletami po 20 cnt.

Ces. król. generalna dyrekcja austrjackich kolei państwowych zezwoliła na 50 proc. opust ze zwyczajnych cen biletów II. lub III. klasy na galicyjskich linjach kolei państwowej dla deputacyj i uczestników rozmaitych uroczystych obchodów ku uczczeniu najwyższych odwiedzin urządzić się mających. Osoby chcące korzystać z powyższego opustu mają się wykazać kartami legitymacyjnymi, wystawionymi w tym celu przez wysoki Wydział krajowy, które dziś rozesłaliśmy.

Ces. król. generalna dyrekcja przyznała także (wedle dosłownego brzmienia) za przewóz towarów na wystawę ma być uiszczoną całkowita taryfowa należytość, z powrotem zaś przewozi się je bezpłatnie pod następującymi warunkami:

1. Przesyłki należy zaopatrzyć oprócz listem przewozowym także jeszcze wystawionym przez komitet wystawy poświadczeniem, na którem musi być uwidocznionem nazwisko wysyłającego jakoteż oznaczenie przesyłki.

2. Przewóz z powrotem musi nastąpić tąż samą drogą, jak przywóz na wystawę.

3. Do listu przewozowego, który towarzyszy wracającemu towarowi, musi być dołączony list, za którym towar był przewiezionym na wystawę, obadwa listy przewozowe muszą być oprócz tego zaopatrzone przypiskiem zawierającym poświadczenie komitetu wystawy, że przemioty były wprawdzie wystawione, jednakowoż nie zostały sprzedane.

4. Listu przewozu na wystawę nie zwraca się stronie.

5. Przesyłki nie mogą być obciążone powziątkami, ani przy przewozie tam, ani napowrót.

6. Należytości uboczne, jako też ubezpieczenie wartości, składowe itd. oblicza się na podstawie postanowień ogólnych

Antykwarjusze niemieccy ostrzą zęby na bibliotekę po Kraszewskim. Znany bibljofil Harasowicz doniósł okólnikiem, że do Krakowa w tym celu wysłał ajenta.

Kazimierz Michalski, były nauczyciel warszawskiego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, zmarł w 58 roku życia. Prace jego umieszczał „Pamiętnik“ Instytutu.

Wisła pod Warszawą grozi wylewem. Tłumy ludu zalegały całemi dniami brzegi na Solcu. Do wylewu jednak dotychczas nie przyszło, natomiast wylała woda pod Puławami czyniąc znaczną szkodę.

Bradler, kasjer towarowej kasy na dworcu kolejowym w Ickanach, który — jak donosiliśmy — zdefraudował z pieniędzy kolejowych 6500 franków i umykając, zabrał z sobą jeszcze 2000 zł., oraz kilkaset franków, został we wtorek przez rumuńską żandarmerję schwytanym na terytorjum nadgranicznej wioski rumuńskiej Borduceni. Żandarmi znaleźli go w lesie w stanie bardzo opłakanym, leżał bowiem na ziemi nieprzytomny, okropnie zbity i poraniony. Okazało się, że Bradler, umknąwszy z Ickan, przeszedł granicę rumuńską i udał się do lasu pobliskiej wioski. Tam błąkał się bezradny, aż popadł w ręce niewyśledzonych rabusiów, którzy zabrali mu pieniądze i zegarek, następnie pokaleczyli, bijąc i zostawili skrwawionego i nieprzytomnego. Żandarmi znaleźli przy nim jeszcze 200 fr., które uszły widocznie uwagi rabusiów. Bradlera odwieziono do Jass, skąd zapewne będzie wydany władzom austrjackim.

Dramat... saletrzany. Czytamy w *Kurjerze warsz.* W południe w domu Neprosa, pod nr. na placu Teatralnym, zdarzył się tragiczny wypadek. W mieszkaniu Zofji P., przybyła do niej w odwiedziny Zofja W., zamieszkała na Zielnej, została oblaną kwasem saletrzanym. Wijącą się z bolu kobietę odniesiono do apteki dr. Heinricha. Tu, miejscowi pracownicy podążyli z energiczną pomocą, zanim przybył dr. Mayzel. Okazało się, iż cała twarz nieszczęśliwej została straszliwie poparzona. Jedno oko stracone na zawsze, o drugie zachodzi poważna obawa. Kiedy poparzona odzyskała przytomność, zawołała: — Uprzedźcie jego, bo jak przyjdzie, będzie oblany. Słowa te odnosiły się do p. S., zamieszkałego na Ordynackiej. Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa okazuje się, iż obie Zofje kochały się w p. S. Ten ostatni oddał pierwszeństwo Zofji W. Ztąd powód zemsty. Zofja P. zwabiła rywalkę do mieszkania i tu dokonała zbrodniczego zamiaru. Pan S., który się spóźnił, uniknął nieszczęścia. Zbrodniarkę aresztowano. Przybyły do apteki p. S. na widok zeszpeconej W. wpadł w straszną rozpacz.

Pocztowych kilka gołębi utrzymywanych do służby wojskowej skradziono w Kijowie.

Król świadkiem skandalu. Gdy baron Erlanger w Paryżu w tych dniach odprowadzał króla greckiego na dworzec kolejowy, pułkownik Noirtin, z którym baron miał głośne swego czasu nieporozumienia finansowe i którego wyzwania nie przyjął, doszedł do niego i w obecności króla zdarł mu rozetę legji honorowej.

Biskup stanisławowski, jak donoszą z Wiednia do *Czasu*, otrzyma na przyszły rok wyższą dotację.

Propaganda niemczyzny. Pewien właściciel zakładu przemysłowego przy ulicy Królewskiej w Warszawie, od niedawna przybyły z Niemiec, w sposób na-

der energiczny propaguje obyczaje swego narodu. W zakładzie pracują wyłącznie Niemcy, korespondencja i buchalterja prowadzoną jest po niemiecku, rozmowa zaś w języku polskim w obrębie „interesu“ jest wyraźnie zabronioną. I dzieje się to wszystko... w Warszawie.

Z posągu Marji Teresy w Wiedniu zrzucił się d. 21. bm. robotnik kamieniarski Józef Friecek i znalazł śmierć na miejscu. Budowa tego pomnika prowadzi się od niedawna i z rusztowania wzniesionego na wysokość dwóch piętr Friezek zrzuciwszy się życia się pozbawił. Przyczyną tego samobójstwa była najprawdopodobniej tęsknota za domem, Friezek bowiem przybył do Wiednia niedawno i skarżył się przed robotnikami na osamotnienie.

Na Jungfrau pierwszy raz dostali się dwaj turyści d. 16. bm. Szczyt ten jeszcze nie był przez nikogo dosięgniętym.

„Taki sam łysy“. Pruski minister oświaty p. Gossler, objeżdża obecnie Księstwo poznańskie i Prusy zachodnie, wizytując szkoły. Otóż pod Bydgoszczą w pewnej szkółce zauważył wizytator portrety cesarza, ks. następcy tronu i Bismarka. „Kto to jest?“ — pyta dzieci, wskazując na Bismarka. Milczenie. „Jakto, nie wiecie, kto to jest?“ Nareszcie „wyrywa się“ jakaś dziewczynka: „To nasz pan komisarz obwodowy“. Rozweselony już minister bada tedy: „Po czemżeś go poznała?“ — „Bo taki sam łysy“ — brzmiała odpowiedź. Okazało się, że portrety zawieszono w szkole dopiero w dzień wizytacji, pożyczywszy ich na ten cel, a przeto dzieci nie były przygotowane.

Królowa Wiktorja z okazji jubileuszu swego wydała amnestję dla wszystkich żołnierzy wojsk lądowych i marynarki, uwięzionych z powodu dezercji, nieobecności bez urlopu i innych wykroczeń przeciw karności wojskowej. Ułaskawieni jutro będą wypuszczeni z więzienia. — Wolnomularze odbyli w ubiegłym tygodniu pod prezydencją ks. Walii, wielkiego mistrza zakonu, posiedzenie, na którem postanowili uczcić jubileusz królowej założeniem różnych instytucyj dobroczynnych, i na ten cel zebrali na miejscu 6.000 fst. — Regaty jubileuszowe rozpoczęły się w ubiegły wtorek przy najpiękniejszej pogodzie, wobec tłumów publiczności. Do wyścigu stanęło 11 statków, które wypłynęły pod Southend. Droga wyścigowa prowadzi wokoło zjednoczonego królestwa napowrót do Dover, i obejmuje 2.300 mil. Pierwsza nagroda wynosi 1.000 gwinei, nadto każdy statek, który przebył całą drogę, otrzyma złoty medal pamiątkowy. Znak do startu dał ks. Walii, jako commodore królewskiego klubu Tamizy. Regaty skończą się przypuszczalnie za dni 14.

Jubileusz królowej Wiktorji. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się dnia 21. bm. nabożeństwem w opactwie westminsterskiem, do którego odbył się pochód, podzielony na trzy orszaki.

Pierwszy orszak wyruszył z pałacu Buckingham o godzinie w pół do 11. rano, następny w kwadrans później, w ostatnim dopiero jechała królowa Wiktorja. W pierwszym mieścili się rozmaici książęta i księżne europejskie, a pomiędzy innemi księżne edynburskie: Marja, Wiktorja i Aleksandra. Drugi, który wyruszył o kwadrans później, składał się z piętnastu wspaniałych ekwipażów, w których zajęli miejsca król duński, król belgijski, król grecki, arcyksiążę następca tronu austrjacki, następca tronu portugalski, następca tronu grecki, królowa belgijska i w. ks. Meklemburg Strelitz. Ostatni orszak otwierało pięć powozów z dygnitarzami i damami dworu, w następnych jechały osoby, należące do domów panujących, a bliżej spokrewnionych z królową, która jechała dopiero w dwunastym z kolei powozie, w otoczeniu straży honorowej na koniach. Powóz ten ciągniony był przez ośm białych rumaków.

Ks. Cambridge, jako komendant armii angielskiej, jechał tuż przy ekwipażu królewskim; orszakowi całemu towarzyszyły oddziały wszelkich broni, należących do armii, a w ich liczbie szwadron kawalerji indyjskiej.

Książęta, należący do orszaku, weszli do Westminsteru, uszykowani po trzech, i zajęli wskazane sobie miejsca w nawie i w chórach, gdzie także umieściło się ciało dyplomatyczne, oraz członkowie obu izb. Na uroczystość wzniesiono w obrębie świątyni galerje dla pomieszczenia tysięcy osób, które otrzymały zaproszenia. Środek nawy, którędy szła królowa, zasłano umyślnie na ten cel sporządzonym dywanem, szkarłatnego koloru, jakim też przyozdobioną była cała świątynia, z gwiazdami orderu Łazienki. Duchowieństwo i kler w strojach kanonicznych powitali królowę, która przybyła o godz. trzy kwadranse na 12., i niebawem rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez arcybiskupa Canterbury.

Po skończonem nabożeństwie pochód, podzielony na trzy orszaki, ruszył napowrót do pałacu Buckingham; królowa ze swojem otoczeniem wyjechała pierwsza.

Jednocześnie we wszystkich świątyniach całego państwa odprawione były nabożeństwa.

Na ulicach, któremi szedł pochód zebrały się nieprzeliczone masy ludzi. Miasto całe przybrało świąteczne szaty. Domy przystrojone flagami i napisami.

Dnia 22. bm. odbył się w hydeparku festyn dla dzieci. Przeszło 30.000 dzieci ze szkół publicznych, pomiędzy temi i najuboższa dziatwa, zabawiała się w parku wzpaniale iluminowanym, a królowa przechodziła między szeregami bawiących dzieci, witana przez nią okrzykami i radosnymi wiwatami. Austrjacko-węgierskie Towarzystwo wzajemnej pomocy urządziło w hotelu „Metropole“ wspaniały bal, na którym był i arcyksiążę Rudolf wraz z całą swą świtą.

A jednak mimo tych wszystkich świetności, nie brak czarnej chmury, zaćmiewającej dnie jubileuszowe. Ludność irlandzka nie brała udziału w powszechnej radości, a w wielu gminach Zielonej wyspy pojawiły się odezwy, wzywające ludność do przywdziania żałoby. Ta cicha demonstracja nie wpłynie oczywiście na polepszenie losów Irlandji, i długi szereg lat minie jeszcze, zanim sprawiedliwość i słuszność zapanują na tej wyspie.

Nowa zabawka. Uczniowie szkół paryskich wynaleźli sobie nową zabawkę, którą nazywają uprowadzeniem komisarza.

Myśl do tej zabawki dała znana sprawa z Pagny. Chłopcy dzielą się na dwa stronnictwa. Jeden z nich obejmuje rolę Schnaebelego, a przeciwnicy starają się jakimkolwiek sposobem, podstępem lub przemocą, zwabić go na swoją stronę linii, pociągniętej po piasku a przedstawiającej granicę. Stronnicy jego oczywiście starają się powstrzymać go. Sprawa kończy się ogólnem zamięszaniem i mnóstwem guzów i sińców po obu stronach.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Z Kołomyi** donoszą nam: Z powodu niespodziewanych przeszkód wieczór dramatyczno-muzyczny Tadeusza i Elżbiety Skalskich odbędzie się dopiero we wtorek dnia 28. czerwca br.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 24 czerwca. Cesarz oczekiwać będzie jutro króla serbskiego na dworcu kolejowym.

Wiedeń 25 czerwca. Cesarzewicz Rudolf przybył wczoraj wieczór. W podróż do Galicji wyjedzie już w poniedziałek.

Król Milan zostaje tu do poniedziałku.

Berno 25 czerwca. W nocy zgorzała tu wielka fabryka skóry Flescha.

Berlin 25. Cesarz zarządził zaciągnięcie pożyczki w kwocie 239 miljonów na budowy strategiczne.

Paryż 24 czerwca. Dreyfuss postawił wczoraj w Izbie deputowanych wniosek, skierowany przeciw niemieckim towarzystwom wojskowym.

Podług *Matin* zamierzają socjaliści rozpędzić mityng, zwołany w celu wyrażenia oburzenia z powodu wyroku lipskiego.

Zasądzony w Lipsku Koechlin będzie postawiony jako kandydat do Izby deputowanych z departamentu Meuse.

Paryż 25. czerwca. Wczoraj o 10. rozpoczął się mityng ligi patrjotycznej. Udział ogromnie liczny.

Belgrad 25. czerwca. Podczas nieobecności króla, regencję prowadzić będzie Risticz.

Petersburg 25. czerwca. Sąd wojenny skazał na śmierć siedmiu nihilistów, a pomiędzy tymi mordercę Sudejkina, nazwiskiem Łopatyn.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 23. czerwca. Ministerstwo pruskie i austrjackie porozumiało się przez swoich delegatów w sprawie uregulowania żeglugi na rzece Przemszy, zakwestjonowanej dawniej przez władze policyjne.

Zagrzeb 24 czerwca. Wczoraj w południe, po zamknięciu prelekcyj, zaszła w gmachu uniwersyteckim burda. Około 50 studentów napadło na kolegę swego, słuchacza praw Gayera, którego podejrzywali o donosy do sądu i obrzucili go zgniłemi jajami. Gayer, syn tutejszego radcy sądowego, umknął do mieszkania pedela. Rektor zarządził śledztwo i aresztowano trzech studentów.

Berlin 23. czerwca. W Wrocławiu czyni policja obecnie wielkie przygotowania do procesu socjalistycznego. Przywieziono tam, jak już pisaliśmy, z Wyrcburga akademika Markusego, a z Berlina posła Kraekera. Początkowo mniemano, że akademika Markusego podejrzywano o współudział w zamierzonym zamachu na cesarza; tymczasem okazała się wiadomość ta według półurzędowej *Schles. Ztg.* mylną. Oprócz Markusego przyaresztowała policja wrocławska, jak donosi *Bresl. Volksst.* jeszcze dwóch akademików wrocławskich.

Wychodzący w Zurychu *Socjaldemokrat* oświadcza, że były poseł do parlamentu Heine już za członka stronnictwa socjalno-demokratycznego uważany być nie może z powodu zeznań swych uczynionych przy rozprawach sądowych przeciwko socjalistom magdeburskim.

Prezes policji Hergenhahn w Frankfurcie nad Menem wziął dymisją. Dla tego, że Hergenhahn jest jeszcze w sile wieku, zadziwiło ustąpienie jego powszechnie. Przypisują je szczególniej tej okoliczności, że nie występował dosyć energicznie i ostro przeciwko socjalistom i anarchistom berlińskim. Po jego następcy, dotychczasowym landracie Koellerze, spodziewa się rząd większej energji, uwzględniając przy tem zarazem polityczne stanowisko p. Koellera.

Na miejsce powołanego do ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Hue de Grais miał według pierwotnych doniesień na prezesa policji w Szczecinie powołany zostać landrat w Swinemünde hr. Schwerin.

Sofja 24 czerwca. Agencja Havasa donosi: Prezes gabinetu Risticz polecił oświadczyć bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż czuje się szczęśliwym, że przy objęciu steru rządowego znalazł w stadjum pożądanem serbsko-bułgarskie stosunki; starać się też będzie wzmacniać je i utrwalać.

Belgrad 24 czerwca. Organ ministra Risticza *Nowa Ustawnost*, zbija energicznie twierdzenie niektórych dzienników wiedeńskich i peszteńskich, jakoby wieczorem przed wstąpieniem do gabinetu nowych członków, lud serbski wydawał nieprzyjazne dla Austrji okrzyki. Organ ten pisze dalej: Pełen radości lud był dobrze świadom swych powinności względem każdego, a raczej względem praw każdego, nie dał więc żadnemu mocarstwu powodu do tego, aby mogło się uczuć obrażonem.

Londyn 24 czerwca. Cesarzewicz Rudolf wyjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

Petersburg 23 czerwca. Do *Dzienika pozn.* piszą:

Zmiana gabinetu w Serbji napełniła serca patrjotów rosyjskich niewysłowionem uczuciem radości. Zdaje się im teraz, że dla panslawizmu rosyjskiego zaświtała nowa era tryumfu. Nazwisko Risticza jest dziś na ustach każdego dobrze myślącego Rosjanina z obozu p. Katkowa. Zwycięstwo na polu bitwy, odniesione przez oręż rosyjski, nie wprawiłoby umysłów z obozu Katkowa w tak wielki zapał, jak ostatnia zmiana gabinetu w Belgradzie. Ujście zapał ten znalazł w przesłaniu p. Risticzowi depeszy telegraficznej. Petersburskie słowiańskie towarzystwo dobroczynności wystosowało telegram następującej treści: „Do ministra prezydenta p. Risticza. Towarzystwo słowiańskie wita z zapałem pańską nominację i winszuje jej Serbji.“

Nie wiemy, jakie wrażenie sprawi ten telegram na zachowawczych umysłach Serbów, lecz Austrja przyjmie wiadomość o tem nie zbyt wesoło. Czy należy Serbji winszować rządów Risticza, czas to okaże, zdaje się bowiem, że ten człowiek polityczny przestał być entuzjastą, a bierze dziś rzeczy na trzeźwo.

Publicystyka tutejsza ani na chwilę nie przypuszcza, by Risticz miał prowadzić politykę odmiennie, niż się tego spodziewają w Petersburgu. Zapatrywania takie mają już nawet pewną podstawę. Przebywający stale od lat kilku metropolita serbski Michał, wygnany z kraju i usunięty od wszelkich zaszczytów i urzędów za swe sympatje i intrygi na rzecz Rosji, w dniu wczorajszym otrzymał w drodze telegraficznej pozwolenie od Risticza powrotu do Serbji.

Wiadomość o tym pierwszym kroku p. Risticza, opinja rosyjska przyjęła z zadowoleniem wielkiem. Metropolita serbski Michał od czasu wypędzenia go, przemieszkiwał w Kijowie w klasztorze kijowsko-pieczerskiej ławry i otrzymywał od skarbu rosyjskiego trzy tysiące rubli sr. rocznie.

Po niedawno doznanych gorzkich zawodach, dla polityków rosyjskich nastał czas ciągłych niespodzianek przyjemnych. Nietylko zmiana gabinetu w Serbji stała się powodem radosnego nastroju. Niedawny upadek jenerała Boulangera, jak już wiecie przygnębiająco oddziałał na umysły rosyjskie. Sądzono, że nowy gabinet francuski, jako sobowtór gabinetu Ferry'ego, stanie po stronie Niemiec, a przynajmniej całkiem zmieni politykę wojskową. Jenerał Ferron, nowy minister francuski, okazał się godnym następcą swego poprzednika, tak się tu odzywają o obecnym kierowniku francuskiego ministra wojny.

Więc gdy prasa niemiecka w czynach jenerała Ferron upatruje brak samodzielności, nieudolność i słabość charakteru, w Rosji są całkiem innego zdania, a to dla tego, że wszelkie plany Boulangera znalazły w nim ścisłego wykonawcę. Rosja nie uważa się tedy za odosobnioną, a we Francji widzi zawsze swego naturalnego sprzymierzeńca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nafta. Wiedeń 24. czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na czerwiec 5.90, sierpień-grudzień 6.30; Antwerpja na czerwiec 15.⅛ do —.—; Nowy-York 6.⅝ do —.—; Filadelfia 6.⅝ do —.—.

Nadesłane.

BRATNIA ZGODA.

Koncert muzyki wojskowej Nr. 15. codzień w ogrodzie, w razie niepogody w sali nieodwołalnie, która mieści przeszło 500 osób.

Z poważaniem *Wit. Grzywiński.*

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie, otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ul. **Kopernika** Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

KONWERSJĘ

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30 Czerwca 1887

na 4½% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„POTOP"

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza

pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera"

za format duży:		*za format mały:*	
Serja I.	2 złr. — ct.	Serja I.	1 złr. 30 ct
Serja II.	1 złr. 75 ct.	Serja II.	1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem **8** zł. **75** ct. zamiast **13** zł. **20** ct.; format mały kosztować będzie **5** zł. **50** ct. zamiast 7 zł. **38** ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci **40** ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego.*

Serja pierwsza i druga już wyszły.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

po raz pierwszy:

Złoty pająk

komedja w 4. aktach Fr. Schönthana.

Teodor Klingenberg	Wojdałowicz
Henryk, jego syn	Kwieciński
Hermina jego córka	Cichocka
Hänfling, nauczyciel rysunków	Frenkiel
Franciszka, Joasia — jego córki	Wisłobocka, Kwiecińska
Merlitz, jego szwagier	Szobert
Gotlieb Haspe, fryzjer	Walewski
Marja, jego żona	Szorska
Jan, służący Klingenberga	Czarnecki
Kasia, służąca Hänflinga	Piasecka
Mansfeld, komisarz policji	Starzewski
Ballenstedt	Jasiński
Stokman, ajent policyjny	Nowiński

Rzecz dzieje się w wielkim mieście za naszych czasów.

Lwów, z Izby handlowej

24 czerwca 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 75	226 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	285 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonder	10 —	10 11
Półimperiał	10 33	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	61 65	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 czerwca 1887. (godz. 5. min 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
	285 25	286 25
Akcje węgierskie banku kredytowego	104 75	105 —
„ Banku anglo-austrjackiego	208 75	209 50
„ Unionbanku	206 25	207 50
„ kolei Karola Ludwika	259 —	259 80
„ kolei północnej	86 25	86 75
„ kolei południowej (Lomb rdy)		
„ kolei państwowej	225 80	226 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 75	224 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	127 25	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	122 50	122 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 25	227 90
Renta węgierska złota 4 proc.	101 77	101 97
Akcje Bankvereinu	94 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 13 50	1 14
Losy premjowane węgierskie	121 50	121 5
Akcje kredytowe	283 —	283 80
Akcje kolei Karola Ludwika	207 10	207 —
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory	10 03 50	10 4
Berlin, dnia 23. czerwca 1887. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	182 25	182 80
Akcje austrackie kredytowe	456 —	456 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty	160 70	161 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 —	141 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 10	56 15

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r. Do Lwowa przychodzą:	Pociąg kurjerski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	3·58	**5·50**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk	2.15	**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzameze.		**10·10**	**2·28**	3·19
Z Czerniowiec		**10·03**	**3·35**	3·30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			**1·35**	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8·59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4·35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8·34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2.25	**10·44**	**4.10**	4·50
Podwołoczysk	4 08	6·10	**10·25**	12·38
Podwołoczysk z Podzam.		6·22	**10·55**	1·08
Czerniowiec		6·20	**11·06**	12·22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11·47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			**7·20**	
Stryja, Ławocznego			6·30	
Zimnej Wody			7·58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9·34	**6·35**	**5·20**
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		**6·36**	9.35	**9·29**

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5·59 rano.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

100 złr. daję za nastręczenie administracji kamienicy we Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000 zł. Zgłoszenia administracja Kurjera: „J. W. 100". 515

Szafa wystawowa oszklona ze czterech stron jest do sprzedania, cena bardzo przystępna. Zgłoszenia w Administracji Kurjera. 519

Pasy polskie lite, na różne ceny, mamy obecnie na składzie, jak również materje na chorągwie dekoracyjne we wszystkich kolorach. Stachiewicz i Abrysowski, Lwów, Rynek nr. 32. 462

Pianino tanio do wypożyczenia. Sakramentek 4 na dole. 523

Ceraty, dywany, chodniki, linoleum, gurty, obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszyński, Lwów, ul. Ormiańska l. 26. 502

Poszukuje się uzdolnionej panny w krawieczyźnie damskiej do objęcia zarządu pracowni. Bliższe warunk F. Wiesner Lwów, ul. Batorego 22. 528

W hotelach Angielskim i Krakowskim ceny pokoi nie będą podwyższone. 533

Dywan haftowany, piękny nie zwykłej wielkości i inne ozdoby są w Zakładzie Jaszczyszyna do sprzedania. ul. Ormiańska l. 2. 531

Starożytności: skrzynia gdańska z intarsjami z XVII. wieku, zegary, obrazy i porcelana, są z powodu wyjazdu do sprzedania przy ul. Sakramentek 1. B. parter na prawo. Widzieć można do 1 lipca między 4 i 6 codziennie. Pośrednicy wykluczeni. 522

Nauka cytry, fortepianu, spiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski. Łyczaków 7. Fortepiany, pianina, cytry sprzedaje, mienia, pożycza i kupuje. 534

Girlandy z róż papierowych lub batystowych na festony do ozdabiania kamienic i balkonów wyrabia Teofila Zielińska ul. Akademicka nr. 5. po najniższej cenie. 520

Polka, osoba z wyższem wykształceniem, mieszkająca od kilku lat stale w Szwajcarji i posiadając język francuski tak dobrze jak rodowity, szuka umieszczenia w rodzinie, w charakterze nauczycielki, lub towarzyszki na sierpień i wrzesień za stosownem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z **6, 5, 4, 3, 2** pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 231

2 i 3 pokoje z przynależytościami ulica Kurkowa 3. 516

Ulica Krasickich l. 14 donajęcia mieszkania z przynależytościami na 6 i 4 pokoi i także mieszkania kawalerskie, wiadomość u właściciela.

1 pokój z jasnym przedpokojem ul. Teatralna 16. 525

4 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, spiżarka, piwnica, ul. Teatralna 16. II. piątro. 524

Sklep narożny od placu Trybunalskiego i ulicy Teatralnej, dotychczas skład kapeluszy Mütza) 3 ubikacje, od 1. Sierpnia; ulica Teatralna l. 16. 526

Ulica Kalecza l. 14. w nowo wystawionej kamienicy z komfortem urządzonej są rozmaite p mieszkania zaraz do wynajęcia, — oraz 1 sklep korzenny i 1 na naftę. 530

Mieszkanie letnie na „Cen narówce" parterowe i piątrowe do wynajęcia. 532

GALICYJSKI

Bank kredytowy

Kupon płatny dnia 1. Lipca 1887.

od akcyj galicyjskiego Banku Kredytowego ściągnięty zostanie

po 4 złr. waluty austrjac.

jako reszta przypadającego czystego zysku z roku 1886.

1164 **we Lwowie:**

przy kasie głównej Banku, lub

w Wiedniu:

w Banku angielsko-austrjackim.

Lwów, dnia 20. czerwca 1887.

(Przedruk nie będzie opłacony). ***Dyrekcja.***

Guzy do kontuszów

w wielkim wyborze i wszelkich deseniach

poleca

DĄBROWSKI

jubiler i zegarmistrz

Lwów, ulica Halicka.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi Jànos

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusza,** również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Molesehott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbanm, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni,** zasługuje słusznie na nazwę

Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu sptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter d. Blumen a.
ECHTER ENTOELTER CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

Zmiana lokalu.

Założona w r. 1885 przy ulicy Jagielońskiej l. 16.

DRUKARNIA POLSKA

przeniesioną została

na ulicę Sobieskiego l. 28. I.p.

Zaopatrzywszy się w pospieszne maszyny, wielki wybór nowych czcionek, wykonuje wszelkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. K. Kurpiel

ulica Wałowa l. 3.

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po **16 ct.** litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne. — **24 ct.** litr najlepszego piwa browarowi 14 ct. litr.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

1887

Świeże Wody mineralne

ze zdrojowisk naturalnych w każdym gatunku

poleca

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka

Co dni czternaście świeży transport.

FABRYKA

Makaronu włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

ulica Grodecka liczba 9.

poleca: **swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej** a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 klo.) Makoronu włoskiego rurkowego **20** cent.

1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kl.) wszelkich innych wyrobów rosołowych i na leguminy, jak i fidelini, kolczaki, gwiazdki, literki, liczby, kółka, owsik **11** centów. 1137

Pp. Kupcy mają odpowiedni opust.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Nie tracić czasu!!!

Najświeższa nowość!

Tylko **5 zł. 25** ct. kosztuje najnowszy waszyngtoński

REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancje za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty,** a to pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę,** zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1·20 kosztuje ozdobny pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowany Butzik zegarowy, z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego, czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje srebrnoniklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadz. piękny.

Tylko 30 centów piękny pozłacany łańcuszek, z haczykiem do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artyst.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wahadłem i brozowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłą świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.**

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:

B. Balsam, Wien

II. Unt. Augartenstrass, 35. C.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Piękny, rentujący się

Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowem, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda** ulica Halicka l. 13. we Lwowie. 1119

Na Illuminację! świece stearynowe po zniżonych cenach. **Lampki** z łojem po 8 centów, poleca fabryka mydła i świec

E. & F. Friedrichów

we Lwowie przy ul. Krakowskiej 13 i Koralnickiej 8.

Kowal

wydoskonalony we wszystkich robotach gospodarskich i kuciu koni, z dobremi świadectwami, poszukuje posady u pp. obywateli. Zgłosić się prosi pod adresem: W. pan Albricht biuro wywiadowcze, ul. Franciszkańska w Przemyślu. 1131

Edel-Leberkraut

(Hepatica) % kg, fl. 68 ab Bannhof. baares Geld, und alle Heilkräuter z. bestmögl. Preisen kauft die Firma **J. Bernhardi, Leipzig.**

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilistycznych.

Leczy i listownie, na żądanie zmienia adres i wysyła leki.

Poradnik jego wydanie 3. 1 zł.

Ordynacja domowa od godz. 3—5.

Lwów ul. Karola Lud. 7.

660

Wer kauft grössere Quantitäten

HOLZWOLLE

für Matratzen, Polsterfüllung, Verpakungszwecken etc.? Agenten für den Verkauf von Holzwolle in Lemberg und Czernowitz werden gesucht.

J. G. Truskawiec.

Wątrobnik

w suszonym stanie jakoteż wszystkie Zioła lekarskie i płody krajowe, kupuje we wielkiej ilości za gotówkę po najlepszych cenach

F. L. BITTNER

droguerja w Bernie.

1167

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA

LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA. TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Skład
farb i handel materjałów

pod „Czarnym Psem“
JÓZEFA
HANKE
we Lwowie
Rynek l. 38. we własnym domu
poleca
Przybory do malowania, rysowania i pisania

Farby aquarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach
Farby aquarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach
Farby aquarelowe płynne w flaszeczkach
Farby do malowania porcelany,
Farby olejne w tubkach,

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych,

Płótna malarskie
Stalugi malarskie
Palety, Pędzle, Ołówki
Węgiel do rysowania,
Rączki, Pióra stalowe,

Linje

Metry składane,
Szablony do sygnowania
Papier listowy i koperty,

Przyrządy dla lakierników, malarzy i t. p.

Pędzle,
Szpachtle,
Maszyny do tarcia farb,
Maszynki do fladrowania,
Papier do fladrowania,
Patrony do ścian i podłóg.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie franco bezpłatnie.

Winkulacji i dewinkulacji
papierów wartościowych
podejmuje się
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie

☛ Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Najlepiej prenumerować
„FREMDENBLATT“

dla Lwowa, przez **biuro dzienników** przy ulicy Karola Ludwika l. 21 i płaci się tam:

miesięcznie . . . zł. 1·80
kwartalnie . . . „ 5·30

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje 2 razy codziennie, mianowicie rano między w pół do 7 a 8 numer poranny, a wieczorny między w pół do 5 a 6 punktualnie i franco do domu. Prenumerata może się zaczynać każdego dnia. 1109h

---

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.
Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

W Niedzielę i Swięta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Otwarcie kasy o 7. wieczór. Początek przedst. punktualnie o 8. W.

Z poważaniem **Teodor Sidoli,** dyrektor.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841 d

poleca **materje nieprzemakalne (waterproof) wełniane** po cenie 2 złr. 70 ct. i 3 złr. metr, 140 centm. szerokie jedynie na płaszcze od deszczu ochronne, o wiele trwalsze od kauczukowych.

Dr. Roman Sondermayer
operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i były assystent Prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym
w Iwoniczu. 1092

1163

WAŻNE
dla malarzy i lakierników!

Zawiadamiam pp. malarzy i lakierników, że dla wyrabianego w fabryce mej w Neulengbach pod Wiedniem fladru papierowego, imitującego jak najdokładniej, wszelkie gatunki drzewa — dającego się z wielką łatwością kilkakrotnie odbijać — ustanowiłem dla Galicji i Bukowiny jedyny i wyłączny skład we Lwowie w handlu Tapet WPana **J. Jürgensa.** przy ulicy Sobieskiego nr. 4. gdzie tenże flader po cenach fabrycznych w rulonach 10 mtr. długich, a 50 cm. szerokich nabyć jedynie można. *Alojzy Kolb.*

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ck. urzędników państw. o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY **Moritz Tiller & Co.** **„Zur Kriegsmedaille“** c. k. nadworni dost.

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

---

112. król. sask. loterja krajowa

(Ciągnienie 1. klasy 4. i 5. lipca),

losy oryginalne 1/1 a 42 marki, 1/2 a 21 marek, 1/5 a 8·40, 1/10 a 4·20 marek za klasę, jakoteż na wszystkie pięć klas ważne **losy pełne,** 1/1 a 210 marek, 1/2 a 105 marek, 1/5 a 42 marek, 1/10 a 21 marek, wyłącznie 55 fenigów za portorjum i listę główną, poleca i rozsyła plany ciągnień gratis, konc. kollekcja **Hermana Kramera w Lipsku,** (Frankfurterstrasse nr. 1.).

—

Płaszczy gumowych
MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 3.
KAMASZE GUMOWE
od złr. 2 do 4.
PÓŁ BUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3 50 do 6.

poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
LWÓW, HOTEL ŻORŻA

Towarzystwo spożywcze
575a
We Lwowie
przy placu Dominikańskim liczba 1.

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

Towary kolonialne i spożywcze

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzynę, słoninę, smalec, mąkę, wina austrjackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzozowe, grabowe, sosnowe; **pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepikach pomieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczba 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.

---

80 ct.

pół kilo **pomadek** z najlepszego cukru, smaki oryginalne.
Pół kilo **karmelków** 15 gatunków tylko 60 ct.
Różne ciasta tylko 4 ct.
poleca
Cukiernia i fabryka pierników
JÓZEFA ZIMMERA
ulica Akademicka Hotel Żorża
we Lwowie.

Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

Stanisław Głowiński
w Tarnopolu.
Warstat reperacyjny maszyn i narzędzi rolniczych.

Przyjmuje toczenia na tokarni metalowej i wszelkie w ten zakres wchodzące roboty. Zamówienia i reperacje z prowincji wykonuje jak najdokładniej szybko i taniej jak wszędzie! 1122

Illuminacja!

200.000 lichtarzyków uniwersalnych dających się zastosować do każdej grubości świec, z drutu galwanizowanego miedzią, nadzwyczaj praktyczne, trwałe i eleganckie.

☛ **Sztuka 4 centy.** ☚

Łaskawe zamówienia z prowincji przyjmujemy do 25. b. m. w najmniejszej ilości 50 sztuk.

Dla odsprzedających stosowny rabat.

1152 **POJE i RADOMSKI mechanicy**
w Krakowie, ulica Sławkowska l. 1.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.